Nr 156 Dnia 8 czerwca. Sroda. Dnia 27 maja (8 czerwca) 1887 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Maksymil. B. i Medarta B.M.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 44.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 22	Niedz.: Onufrego Pust. i Eschila
Czwartek: **Boże Ciało.** Prima.	Zachód „ „ 8 „ 13.	Zachód „ „ 6 „ 15	Poniedz: Antoniego Padewskiego
Piątek: Małgorzaty Kr. Szkockiej.	Długość dnia godzin 16 „ 29.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 11	Wtorek: Bazylego Dokt. Koś.
Sobota: Barnaby Ap.	Przybyło „ „ 8 „ 51.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12° R.	Środa: Wita i Modesta M.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wyszosława, jutro **Sławoja.**

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału kas pożyczkowych Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa hygieniczna. (Plac Ujazdowski— od 10-ej rano do 10-ej wiecz.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 61 kop. 65. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od godziny 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Mefistofeles" (występ gościnny panny Angeloni i p. Coppola); — Letni (w ogrodzie Saskim): dziś Kwartet szwedzki, „Pan Benet" i „Stryj przyjechał", jutro „Małżeństwo Apfel" (1-szy raz); — Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Z deszczu pod rynnę" i „Dorożka № 117", jutro „Orfeusz w piekle". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Alhambra (przy ulicy Miodowej): dziś „Nad przepaścią", jutro „Baron cygański";—Bellevue (przy ulicy Chmielnej) dziś „Naszyjnik z pereł", jutro „Fikalski"; — Nowy-Świat: dziś „Wicek i Wacek", jutro „Wicek i Wacek". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

W towarzystwie lekarzy.

W poniedziałek wieczorem szanowny prezes Akademji Umiejętności, dr. Józef Majer, niezmordowany w zajmowaniu się naszym ruchem naukowym, był obecny na posiedzeniu Gazety Lekarskiej, gdzie powitany przez dr. Dunina, który streścił cele, dążenia i prace pisma, zabawił kilka godzin, poczem udał się na prywatną wieczerzę do prof. Tyrchowskiego.

Wczorajszy ranek był poświęcony szczegółowemu zwiedzaniu wystawy hygienicznej, gdzie dostojny prezes z niezwykłą uwagą i zajęciem rozpytywał się o wszystkie, najdrobniejsze nawet szczegóły. Liczni referenci tłumnie cisnęli się, by objaśnieniem usłużyć gościowi.

Wieczorem odbyło się posiedzenie Towarzystwa lek., przy udziale bardzo licznym członków. Dr. Gepner, jako prezes Towarzystwa, po krótkiem powitaniu zaprosił szanownego gościa do objęcia prezydjum posiedzenia, poczem po serdecznem jeszcze przemówieniu sekretarza stałego prof. Szokalskiego, na które pięknie i treściwie odpowiedział Prezes Majer, zabrał głos dr. Fabjan i w obszerniejszej mowie uczcił zasługi naszego nestora nauki lekarskiej.

„Nie mnie sądzić głośno czyny tego męża—zakończył mówca—co od lat tak wielu przoduje naukowej instytucji i sąd swój poważny wnosi do najpierwszej swego państwa rady, którego imię świetnie jaśnieje w rocznikach nauki".

Zgromadzenie przyjęło całe przemówienie rzęsistemi oklaskami, a wzruszony Prezes odpowiedział ze zwykłą sobie nieporównaną skromnością, że gdyby chęci mierzyć, jak czyny, wówczas oddawane mu pochwały mógłby przyjąć do siebie w całej rozciągłości, bo chęci miał zawsze szczere; czy sprostał zadaniu—o tem sąd innym, potomnym zostawia. Bo pierwszym zawsze dla człowieka powinien być obowiązek i jego spełnienie. Później dopiero idzie zasługa. „Czylim przekroczył zwykłą obowiązku miarę, czym jakiekolwiek położył zasługi—do was otem sądzić należy. Dziękuję wam wszystkim nie słowem tylko, lecz i uściskiem ręki."

Po przemówieniu czcigodnego gościa przystąpiono do zwykłego porządku dziennego. Wykładali drowie Goldflam i Matlakowski, a prezes honorowy kierował dyskusją naukową.

Uczta, urządzona następnie w salonach resursy kupieckiej, zgromadziła kilkadziesiąt osób do wspólnej biesiady. Raz jeszcze dr. Gepner powitał dostojnego gościa, który na podziękowanie wypowiedział szczere uznanie dla prac i zajęć naukowych Warszawy.

Z szeregu toastów wymieniamy kilka następujących:

Dr. Natanson uczcił toastem w osobie prezesa akademji gród krakowski, a wspomnieniem dawnych towarzyszów pracy, zmarłych prof. Dietla i Skobla, oddał hołd należny ich wielkim zasługom. Prezes Majer, dziękując za pamięć o Krakowie, wzniósł kielich za pomyślność naszego miasta.

Dr. Gepner, z uwagi, że wystawa hygieniczna była przyczyną, iż gość tak dostojny po 30-tu latach do nas zawitał, wzniósł zdrowie inicjatorów wystawy.

Prof. Baranowski pije za zdrowie towarzyszącego prezesowi Majerowi prof. Grabowskiego, który w odpowiedzi wychyla toast za rozwój warszawskiego piśmiennictwa lekarskiego.

Dr. Trzciński krótko, ale ciepło i wymownie podnosi dostojeństwo prastarej krakowskiej wszechnicy i pije za jej wzrost i ciągły rozwój.

Prof. Szokalski wznosi toast za pomyślność akademji umiejętności, a dr. Majer, imieniem tej instytucji, co jest tylko wnuczką uniwersytetu, wśród szczerych oklasków spełnia kielich za sędziwego kolegę Szokalskiego.

Zebranie, ożywione i serdeczne, przeciągnęło się do północy.

Dziś w dalszym ciągu gość nasz zamierza zwiedzać miasto i jego osobliwości, przedewszystkiem zaś urządzenia kanalizacyjne. Wieczorem dr. Majer będzie w teatrze, aby zobaczyć weterana naszej sceny, Żółkowskiego, którego nie zna wcale. We czwartek podejmować go będzie Towarzystwo ogrodnicze i przyrodnicy warszawscy.

Z Hygeopola.

Pomiędzy publicznością, zwiedzającą wczoraj wystawę hygieniczną, zauważyliśmy sporą ilość „ogorzałych twarzy".

15)

STARA PANNA.

NOWELA

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

Pomimo wielkiego pośpiechu, nim się Odryga wybrał, nim po błocie dociągnął do Mazanówki, nim się w oficynie przebrał, bo nieśmiał ryzykować garnituru nowego na podróż w taką porę, gdy się mogło trafić samemu wózek z błota dobywać — godzina obiadowa nadeszła, i panna Łowczanka witając go, zaraz oświadczyła:

— Waza na stole...

Szli tedy do jadalni, gdzie już dwór cały czekał zgromadzony. Kapelan, starsza pani, sierotki, rezydentka jedna, rezydentów kilku, a w tych liczbie na kulach Pozikowski, dawny żołnierz, który od postrzału jedną nogę uschłą miał...

Barszcz różowy z uszkami już woniał na talerzach i mile połechtał powonienie rejenta, po przejażdżce zgłodniałego. Napił się gdańskiej wódki, zakąsił, przeżegnał się, siadł, serwetkę pod brodę końcem zatknął i powinien się był rozweselić, ale mu kamieniem na piersi ciążyła misja, dana przez podczaszyca.

Zdaleka — jeszcze było pół biedy, ale tu, spojrzawszy na łowczankę, na jej dwór, dom, staroświecki obyczaj i w myśli do tego wszystkiego dostawiwszy podczaszyca—rejent nie umiał z sobą dwóch takich antytez pogodzić.

Jak ja to wykrztuszę?—mówił w duchu — rzecz mi się wydaje głupia i boję się, żeby mnie nie wzięła za dudka!

Rozmowa przy stole, u którego siedział kapelan, pani starsza, dziewczęta, chora na zęby rezydentka Babska, inwalid ów, ekonom i parę jeszcze nieznanych figur, nie bardzo była ożywioną. Co raz to ktoś coś bąknął do miejscowych spraw odnoszącego się, ktoś inny dorzucił słowo mało znaczące, trzeci potwierdził—i łyżki a noże, brzęcząc, więcej mówiły niż ludzie. Babska i inwalid z suchą nogą tak byli nawykli bez myśli zawsze kilka tych samych powtarzać frazesów, że naprzód już wiedziano kiedy z czem się odezwą.

Zmiany powietrza, porównywane z tem co w innych latach o tej samej porze się trafiało, wiadomości o urodzajach—wieści, które arendarz z poczty żydowskiej, uchodzącej za najlepiej uwiadomioną, przynosił—starczyły na obiad cały.

Rejent, opanowany tem, co dźwigał na sobie, nie był tego dnia rozmownym. Pilno mu było zbyć się bałamutnego poselstwa i prawdy dowiedzieć.

Po obiedzie i modlitewce, gospodyni poszła z nim do bawialnego pokoju, gdzie i kapelan przybył, ale krótką chwilę bawił

Odryga siedział jak na żarzących węglach.—Jak ja jej to powiem—myślał ciągle...

Zostali wreszcie sami, łowczanka krzesło mu wskazała, a sama poszła do krosien, bo szyła właśnie stułę do kościoła.

— Cożeś to dziś, mój rejencie, zmęczony czy zakłopotany?—odezwała się...

— Nic mi nie jest—skłamał Odryga—ale w słotę i pluchę zawsze człowiek nie swój.

— Jak ja ją o to spytam?—powtarzał w duchu—djabla sprawa, ni przypiął, ni przyłatał...

W tem, podniosłszy nieco głowę od krosien, łowczanka rzekła z uśmiechem:

— A wiesz, rejencie, wszak to pan podczaszyc mnie swemi odwiedzinami parę razy zaszczycił?

— Ta-a-ak?—odparł rejent—udając jakoby nie wiedział. Proszę—a to się okazuje, że rozum ma...

— Wcale miły człowiek w towarzystwie — dodała p. Stratonika. Człowiek się z nim nie nudzi... Ma o czem mówić. Jak teraz to cebulami zajęty i mnie obdarzył niemi.

Słuchał i patrzył rejent; pochwała, w której była może odrobina ironji, brzmiała mu tak, jakby była potwierdzeniem tego, co mówił podczaszyc... A więc coś między niemi było...

— A waćpan jak go znajdujesz!—zapytała Łowczanka.

— Ja—odparł rejent żywo—ja go wielce estymuję... Rodzina starożytna, senatorska, hetmańska, prymasowska, skolligacona z królem J. Mością i ze wszystkiemi pierwszemi domami!!.

— A on?—spytała łowczanka.

— On! on—począł sumując rejent, niechcąc ani kłamać, ani się inklinacji, którą suponował, sprzeciwiać. — On! Nie można powiedzieć... ja go mało znam... Chwalą go powszechnie... chwalą...

P. Stratonika szyła już w krosnach, spuściwszy oczy.

— Przyznam się pannie Łowczance dobrodziejce—dodał rejent—że o tych odwiedzinach w Mazanówce już poro ludzie mówią i różne czynią supozycje... Ja o nich dotąd pewności nie miałem i brałem to za—gadaninę... Więc, bardzo może być, gdy już ponowił wizytę, że ma zamiar... na serjo... hm! hm!

Panna oczy podniosła.

— Myślisz!—spytała—a to by było—zabawne!

— Zabawne, ja nie powiem—ciągnął rejent—lecz należałoby na wszelki wypadek rozważyć... Partja nie do pogardzenia...

Mówiąc to rejent—patrzał na łowczankę, a ona oczy od roboty podniosłszy, z szyderskim wyrazem jakimś przypatrywała mu się, jakby zbadać chciała co myślał.

— I wydałbyś mnie za niego?—zapytała.

— To jest—odparł rejent—jak skoroby serce było za tem—dla czegoż nie? albóż to panna Łowczanka nie mogłaby zasiąść na senatorskich krzesłach? albóż nie jest godną na tem empyreum zabłysnąć! Jeżeli ochota po temu, dlaczegoby nie korzystać?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Goście ze wsi oglądają Hygeopol bodaj sumienniej od warszawiaków, zatrzymując się przy najdrobniejszych szczegółach i żądając skrupulatnych wyjaśnień.

*

Do najciekawszych pogadanek w Hygeopolu należy ta, jaką wczoraj miał przez godzinę blisko dr. St. Markiewicz, znany popularyzator hygieny, obrawszy za przedmiot kamerę dezinfekcyjną Ch. Gebera, znajdującą się w Grochowie pod Warszawą, przy wielkiej farbiarni i pralni.

Objaśniwszy znaczenie kamer dezinfekcyjnych w ogóle, dr. Markiewicz wyjaśnił, iż nasza kamera, pierwsza i jedyna w kraju, dopełnia dezinfenkcji nietylko ubrania, bielizny, pościeli i przedmiotów małych rozmiarów, ale także mebli, obrazów, luster i t. p.

Urządzona z wielkim nakładem, dorównywa najpierwszym zagranicznym i ma tę wyższość nad innemi, iż jest połączona z pralnią i farbiarnią, wszelkie więc przedmioty mogą po dezinfekcji być odnowione, a dzięki chemicznym sposobom garderobę, obuwie, bieliznę, firanki, papier, muślin, nawet wióry z drzewa można uczynić nieprzemakalnemi.

Obecnie kamera w Grochowie dla szpitali dopełnia dezinfekcji bezpłatnie.

Pogadankę swoją, niezmiernie zajmującą i barwną, zakończył dr. Markiewicz szczegółowem opisaniem urządzenia kamery i objaśnieniem, w jaki sposób dezinfekcja się odbywa.

*

Dziś, w wypełnieniu dydaktycznego celu wystawy, następujący specjaliści w poszczególnych działach będą udzielali objaśnień:

W sekcji szpitalnej, między godzinami 6-tą a 8-mą, dr. Kramsztyk.

W sekcji fizyko-chemicznej, między godzinami 4-tą a 8-mą, w głównym pawilonie pp. Przemysław Rakowski i Prauss, a w pawilonie żelaznym pp. Rozpędowski, Bukowski i Rupniewski.

W sekcji hygieny wychowawczej, od 6-ej do 8-ej, prof. Ługowski.

W sekcji pasorzytniczej, od godz. 2-ej do 3-ej i od 6-ej do 7-ej, doktorzy: Elzenberg, Muttermilch, Goldbaum, i Skabiczewski.

Wreszcie w sekcji budowlanej objaśnień udzielać będą od 4-ej do 6-ej po południu pp. Włoczewski i Okoń.

*

Do głównego pawilonu przybył nowy oryginalny okaz.

Jest nim podręczna apteczka szpitalna dla trucizn, w postaci sekretarzyka, artystycznie snycerską robotą wykonanego.

Sekretarzyk ten wykonał p. A. Stückgold, snycerz-amator.

*

Wystawa zainteresowała świat lekarski w Cesarstwie i za granicą.

Z wielu miejscowości zapowiadają przyjazd specjalnych delegatów.

I tak: z Paryża przybędzie wysłany przez ministra spraw wewnętrznych dr. E. Monnin, z Hanoweru dr. Motter, a z Kijowa profesor tamtejszego uniwersytetu i naczelny lekarz kolei południowo-zachodnich, dr. Bec, w towarzystwie naszego rodaka, dra Dynowskiego.

*

Jutro na placyku „gry w krokieta", obok pawilonu żelaznego, odbędzie się zabawa dla dzieci.

Kilku wystawców szykuje dla dziatwy mnóstwo niespodzianek.

*

Wczoraj, w godzinach południowych, zwiedzał wystawę p. prezydent miasta, oprowadzany przez członków komitetu.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* ogłasza rozporządzenie o sposobie dochodzenia cywilnego w sprawach, w których oskarżony uchyla się od sądu lub w tych razach, gdy dochodzenie kryminalne zostało zawieszone z powodu rozstroju umysłowego podsądnego.

= Na wniosek ministerjum oświaty rada państwa wyjaśniła, iż urzędnicy bezżenni którzy pomieszczeni zostali w szpitalach dla obłąkanych, pobierać mają przez pierwszy rok swej choroby całą pensję, a to na mocy przywilejów, przysługujących chorym umysłowo urzędnikom żonatym.

= Od dawnego już czasu władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w uznaniu szczególnych zasług lub niedoli urzędników, starały się jednorazowemi zasiłkami zasłużonych wynagradzać, a z pomocą przychodzić dotkniętym nieszczęściem. Gratyfikacje i zasiłki do r. 1877-go wydawane były z własności Tow., później zaś z oddzielnego funduszu. Wydatek ten podchodził pod cztery oddzielne kategorje, a mianowicie: gratyfikacji, zasiłków ogólnych i szczególnych zasiłków procentowych oraz wynagrodzeń przy wyjściu ze służby. Od r. 1880-go udzielanie zasiłk ów na prośby urzędników dyrekcji uchylone m zostało. Obecnie zasiłek może mieć tylko miejsce — w razie śmierci urzędnika, jego żony, rodziców lub dzieci, jak również w innych nadzwyczajnych wypadkach, po zgodzeniu się na to zwykłego kompletu dyrekcji głównej. Obecnie na liczne podania urzędników o zasiłki na kurację i t. p. Komitet Towarzystwa przyznał skromny fundusz 8,000 rs. który ma być co rok asygnowanym na zasiłki dla urzędników, udających się na kurację.

= Tegoroczne kilkakrotne przybory rzeki osłabiły brzeg Wisły około wylotu głównego kolektora na Bielanach, odbierającego ścieki kanału lit. A. Aby zawczasu złemu zaradzić, wzmacnia się obecnie skarpa nadbrzeżna kamieniami polnemi większych rozmiarów. Ponieważ materjał jest nagromadzony na miejscu w dostatecznej ilości, a średni stan wody robotom sprzyja, zabezpieczenie brzegu dokonane zostanie w przeciągu dni dziesięciu.

= Dowiadujemy się, iż w sprawie domów rozpusty i w ogóle prostytucji w naszem mieście opracowuje się nowy projekt policyjno-sanitarny; w przedmiocie tym odbyły się już narady, z udziałem zaproszonych obywateli.

= W roku bieżącym wzniesione być mają, pomiędzy innemi, następujące budynki: na Krochmalnej pod nr 1,008 trzypiętrowa kamienica frontowa z takąż oficyną; na Twardej pod nr 1097*a* wozownie parterowe murowane z piwnicami i komórkami pod strychem; na Gęsiej pod nr 1,656*ab* parterowa przystawka murowana na sklepy; wreszcie na Przemysłowej pod nr 5,222 piętrowa kamienica frontowa i zabudowania fabryczne.

= Podług kontrol miejskich z początkiem r. b., znajdowało się w Warszawie rzemieślników, zapisanych do cechów i stowarzyszeń 39,963, z której to cyfry przypada: na majstrów i właścicieli zakładów 5,841; czeladników i subjektów 1,459 i terminatorów lub praktykantów 19,663. Wartość produkcji ogólnej rękodzielników warszawskich w ciągu r. z. wynosiła rs. 34,632, 650, przy użyciu materjału surowego za rs. 21,922,500.

= Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż szkoła realna 4-klasowa p. E. Babińskiego przeszła na własność i pod kierownictwo p. Edwarda Zienkowskiego.

= Warszawski jenerał-gubernator, jenerał-adjutant Hurko, przenosi się dziś na mieszkanie z zamku do pałacu belwederskiego.

† Wspomnienie pośmiertne.

Pod Poznaniem, w Rydzynie, w majątku zięcia swego, Zakrzewskiego i na rękach córki, Wandy, zakończył życie w d. 3-im b. m. Władysław Euzebjusz **Kosiński**, urodzony w r. 1814-ym.

Niezmiernie typowa to była postać przez swój charakter czynny i ruchliwy, przez ustawiczną chęć służenia celom prawym, przez zaparcie się siebie dla spraw ogólnych, przez złożenie ofiary z siebie i sił swoich na ołtarzu celów umiłowanych.

Z ojca Amilkara, jenerała, przejął wcześnie umiłowanie swojszczyzny i wszystkiego, co się jej tyczyło.

Na tak bliskim wzorze kształcony, jaki znajdował w najbliższem otoczeniu, bo we własnym ojcu, młody Władysław szybko nabrał przekonań, które były hasłem jego życia, niejednokrotnie zaznaczającego się niedolą i zawodem.

Poświęcony sprawom szerszego zakresu, pomijający indywidualne potrzeby, często stawał Kosiński w kolizji z otoczeniem niemieckiem i tamtejszemi władzami.

Kilkakrotnie odrywany od stałych swoich zajęć, zmuszony przebywać w Berlinie i Moabicie, skorzystawszy z amnestji z r. 1866-go, porzucił zawód gospodarski i przeniósł się do Poznania, gdzie w szerokich kołach towarzystwa polskiego i przyjaznych żywiołów niemieckich rozbudzał życie naukowe i towarzyskie.

Czcząc pamięć ojca, zajął się uporządkowaniem jego pamiętników, które częściowo drukiem ogłosił.

Sam wykształcony i piórem władający, poświęcał się publicystyce, pisując liczne artykuły i broszury, wśród których wyróżniła się cięta odprawa, dana niemieckim polakofobom.

Pod koniec życia, usunąwszy się z areny publicznej, w cichym, wiejskim zakątku dokonał pożytecznego żywota, wykształciwszy wnuki w zasadach, które ożywiały serce jego i jego ojca.

Nad grobem ś. p. Kosińskiego zapłakało wielu, a wszystkie łzy były szczere...

Niech odpoczywa w pokoju!

= **Z teatru i muzyki.**

* Z powodu wzmianki naszej o siłach artystycznych trupy p. Sarnowskiego, otrzymujemy od pani Śnieżko-Zapolskiej list, w którym autorka „Małaszki" zapewnia, iż „nie ma wcale zamiaru występować na scenie ogródkowej, ani teraz ani w przyszłości".

= Z teatrzyków.

Mamy tedy ogródkowe „przybytki sztuki"... w komplecie.

Wczoraj, spóźniony trochę, stanął do apelu teatrzyk „Nowy-Świat", z trupą p. Sarnowskiego, a ta ostatnia z „Wickiem i Wackiem".

Już to w ogóle „inauguracja" tegoroczna nowościami nas nie uraczyła...

Grano żwawo.

W „Belle-Vue" przypominaliśmy sobie osłyszane „kawałki" z „Naszyjnika pereł"; „Alhambra" bawiła swoich gości „Nad przepaścią".

= Posiedzenie.

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie nowo ukonstytuowanego zarządu Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Na posiedzeniu tem przyjęto wniosek p. Stopczyka z poprawką adwokata Schreyera, aby sesje miesięczne odbywały się w ścisłem kole członków zarządu.

Następnie został odczytany memorjał członka p. Kazimierowskiego, czyniącego zarządowi wyrzut, iż należąc do komisji opracowującej instrukcję, nie został wybrany do nowej komisji, której powierzono rewizję pomienionej instrukcji.

Ponieważ w podaniu tem pp.: Schreyer i Niedzielski upatrzyli zarzut do nich skierowany, przeto, pomimo próśb przewodniczącego barona Bruininga, zażądali wyłączenia ich od udziału w owej komisji.

Z pomiędzy innych spraw, załatwionych na wczorajszej sesji, zasługuje na uwagę wniosek adwokata Schreyera, nowego członka zarządu, w przedmiocie moralnego oddziaływania na lud wiejski i miejski, aby się łagodnie obchodził ze zwierzętami.

Mówca zaznaczył, iż w danym razie najskuteczniej może działać duchowieństwo, wnosił więc, aby zarząd wystosował odezwę do biskupów djecezjalnych, żeby ci ze swej strony polecili duchowieństwu wpływać na swoich parafjan w kierunku opieki nad zwierzętami.

Wniosek ten jednomyślnie został przyjęty.

= Sprawozdanie.

Z ogłoszonego drukiem sprawozdania kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników kolei nadwiślańskiej, za czas od dnia 1-go października r. 1886-go do 1-go kwietnia r. 1887-go, wyjmujemy szczegóły następujące:

Kasa posiada uczestników 647-iu (przybyło w ciągu półrocza 119-tu) z kapitałem rs. 33,663 kop. 18, od którego czysty zysk wynosi rs. 1,083 kop. 45.

Ta ostatnia kwota, stosownie do wniosku zarządu, będzie podzielona na dywidendę od wniosków obowiązkowych rs. 904 kop. 3 oraz 4% i 5% od wkładów dobrowolnych, czyli rs. 179 kop. 42.

Celem zachęcenia uczestników do lokacji w kasie sum, mogących mieć szerszy obrót przez wzrastające zapotrzebowania pożyczek, zarząd proponuje zrównanie stopy procentowej od wszystkich sum składanych dobrowolnie na 5%, podnosząc tym sposobem o 1% stopę od kapitałów przenoszących rs. 200.

Dziś w gmachu zarządu kolei nadwiślańskiej odbędzie się walne zebranie członków kasy, celem obradowania nad budżetem wydatków na następujące półrocze, tudzież roztrząsania wniosków, nadesłanych przez niektórych uczestników.

= Z Towarzystwa ogrodniczego.

Przyjazd dra Majera przyśpieszył termin miesięcznego zebrania.

Zarząd Towarzystwa zaprosił znakomitego gościa na posiedzenie i czcigodny prezes zaproszenie to przyjął.

Tym sposobem miesięczne zebranie odbędzie się pojutrze, to jest w piątek, dnia 10-go b. m. w sali resursy obywatelskiej o godzinie 8-ej wieczorem.

Jest zamiar zaproszenia dra Majera na członka honorowego Towarzystwa ogrodniczego.

= Rezultat konkursu pedagogicznego.

Ostatni numer *Przeglądu pedagogicznego* przynosi wiadomość o rozstrzygnięciu konkursu pedagogicznego.

Konkurs, jak wiadomo, ogłoszony został dwojaki: na książeczkę dla dzieci od lat 9—12 (nagrody rs. 100) i na grę pedagogiczną (nagrody rs. 60 bez rysunków i 100 z rysunkami).

Na wyznaczony termin nadesłano prace następujące: 1) Gra p. t. „Monaco"; 2) Gra p. t. „Podróż po Europie", 3) Trzy projekty do gier „Loteryjka historyczna, zoologiczna i botaniczna"; 4) Gra p. t. „Wystawa rolnicza w Warszawie".

Powiastek nadesłano dwie: jedną we właściwym terminie p. t. „Jedność i zgoda w rodzinie—to szczęście na ziemi"; drugą nadesłano po terminie, ta zatem z konkursu wyłączoną została.

Komplet sędziów konkursowych stanowili pp. M. Białowiejski, J. Wł. Dawid, A. Dygasiński, A. Ślósarski, Z. Urbanowska, H. Wernic, M. Weryho, A. J. Wiśniakowski.

Powyżsi sędziowie, rozpatrzywszy nadesłane gry pedagogiczne, uznali jednogłośnie, iż gra p. t. „Wystawa rolnicza w Warszawie" odpowiada w zupełności warunkom konkursu.

Jej też nagrodę przyznano.

Po otworzeniu koperty okazało się, iż autorką nagrodzonej gry jest p. Zofja Rukowiczowa, żona profesora szkoły realnej w Kaliszu.

Co do konkursu na książeczkę dla dzieci, sędziowie postanowili:

1) Konkurs na powiastkę odroczyć do d. 1-go września r. b.

2) Zmodyfikować poprzednio ogłoszone warunki na następujące: książeczka dla dzieci od lat 9—12 objętości 3,000 wierszy 30 literowych ma zawierać jedną lub kilka powiastek; tło i osnowa powiastek winny być swojskie a język poprawny. Pierwsze wydanie przyjętej książeczki należy do firmy Leopolda Szyllera.

Prace wraz z kopertami, zawierającemi nazwiska autorów, należy nadsyłać do składu papieru L. Szyllera.

= Konkurs cyklistów.

Młody lecz szybko rozwijający się klub cyklistów, któremu przewodniczy hr. Chrapowicki, urządza jutro w posesjj swej pod nrem 57-ym na Marszałkowskiej pierwszy publiczny konkurs.

Według programu konkurs składa się z następujących części:

1) Wyjazd paradny, 2) Manewr 12-u bicyklistów, 3) Właściwy konkurs (nagrody: medale: srebrny i bronzowy, 4) Wyścig wolnej jazdy (kto dojedzie ostatni), 5) Poczta cyklistów.

Wreszcie po za konkursem jazda na monocyklu czyli jednokołowym welocypedzie.

Początek konkursu o godzinie 7-ej wieczorem.

= Rozmysł.

W dniu onegdajszym jakiś *impresario* z nad Sprei przyjechał do Warszawy wraz ze specjalnym wagonem, w którym się mieści *aquarium*, zawierające potwory wodne, różne gatunki ryb, gady, skorupiaki morskie i t. p.

Spekulant, chcący nas uszczęśliwić swemi „dziwami", przez całą dobę starał się odnaleźć odpowiednie pomieszczenie dla *aquarium*, a przy tej sposobności dowiedział się o usposobieniu, z jakiem się tutejsza publiczność odnosi do przybyszów z nad Sprei.

Rozsądny *impresario* zrozumiał sytuację i wczoraj wyjechał do Moskwy.

Glückliche reise!

= Co z tego wyrośnie?

Niedawno donosiliśmy o samobójstwie dziewięcioletniego malca, dziś znowu otrzymujemy wiadomość o zdumiewającej przebiegłości innego, 10-letniego chłopca.

Okradł on babkę, wydobywszy z biurka, które otworzył wytrychem, około 500 rs. w gotówce.

Z sumą tą malec, K. S., zniknął bez wieści w zeszły piątek.

Zdawałoby się, iż taki dzieciak nie mógł daleko pojechać.

Tymczasem zdołał on, udając niemca, syna jakiegoś kupca, przebywającego w Moskwie, dotrzeć do tego miasta.

Tam dopiero został przytrzymany, i przyznał się kim jest.

Babka, pani T., w dniu wczorajszym, na zasadzie otrzymanego telegramu, wyjechała po wnuczka do Moskwy.

= Człowiek z nożem.

W dniu wczorajszym, w parku na Pradze jakiś młody człowiek biegał po alejach z błyszczącym nożem w ręku.

Przerażeni przechodnie uciekali, sądząc, że to obłąkany lub morderca.

Nagle „człowiek z nożem", przystanąwszy przed jedną z ławek, począł sobie podrzynać gardło.

Kilka osób przybiegło, chcąc powstrzymać szaleńca.

Ratunek jednak był spóźniony.

Zanim zjawił się felczer, „człowiek z nożem" życie zakończył.

Ktoś ze znajomych poznał samobójcę, rzeźnika Władysława Morowińskiego, liczącego około 30-tu lat wieku.

Morowiński od dłuższego czasu zdradzał anormalny stan umysłu.

Wpadł on w rozpacz po zerwaniu zamierzonego związku małżeńskiego i począł pić wódkę.

Nadmiar trunku doprowadził go do obłędu, a wreszcie do samobójstwa.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym na Gęsiej Mikołaj Nosow, 10-letni chłopiec, zbliżywszy się nieostrożnie do konia, został uderzony kopytami w głowę.

Biedny malec poniósł ciężką i niebezpieczną ranę.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym na Długiej wóz roboczy, wjeżdżając w bramę domu pod nrem 9-ym, przejechał Ruchlę Bormanową.

Poniosła ona ciężkie obrażenia na całem ciele.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym w sieni domu pod nrem 13-ym na Pawiej, Kopel Kindler nagle życie zakończył.

Zwłoki zostały zabezpieczone, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

+ Samobójstwo.

Donoszą nam z Augustowa, iż ochotnik Jan Bryzgalin, zaliczony do kwaterującego tamże 2-go pułku kozaków, podczas strzelania do celu, dawszy trzy wystrzały, czwarty do siebie wymierzył.

Samobójca padł na miejscu przeszyty kulą.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Taryfa specjalna na przewóz w pełnych ładunkach wagonowych soli ze stacyj Słupki-Kudriawka i Diekonskaja. kolei donieckiej przez Znamienkę, Fastów, Kowel i Brześć do stacyj kolei warszawskich, której termin upłynął z d. 13-ym maja, przedłużoną została nadal bez ograniczenia terminu.

— Zarząd kolei żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej wprowadził już do taryfy miejscowej dodatek IV-ty.

— Rada zarządzająca kolei terespolskiej zawiadamia, iż roczne ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa tejże kolei odbędzie się d. 18-go b. m. w gmachu resursy kupieckiej. Bilety wejścia na posiedzenie wydawać będzie główna kasa Towarzystwa za okazaniem świadectwa o złożeniu żądanej ilości akcyj.

— D. 27-go b. m. i następnych, od godz. 11-ej zrana, odbywać się będzie w magazynie kantoru banku państwa licytacja zastawionych i niewykupionych w czasie właściwym towarów, a mianowicie: atłasów, francuskich chustek, sztucznej wełny i grubego sukna.

Z SĄDÓW.

Sąd cywilny czy konsystorz?

Małżeństwo, jako instytucja przedewszystkiem religijna, obwarowana jest podług prawa o małżeństwie z r. 1836-go formami kościelnemi i przepisami, mającemi na celu nadanie mu charakteru instytucji wyznaniowej.

Następstwem takiego poglądu było poddanie spraw, z małżeństwa wynikających, kompetencji sądów duchownych, a mianowicie sądów konsystorskich.

Przy wydaniu prawa z 1836-go r. stałe w tej mierze przepisy określone zostały w rozdziałach I—IV dla następujących wyznań: rzymsko-katolickiego, grecko-rosyjskiego, grecko-unickiego, ewangelicko-augsburskiego, i ewangelicko-reformowanego.

Co do pozostałych (jak np. mojżeszowego, mahometańskiego) oraz sekt wszelkiego rodzaju, zrobiony został ważny w rozdziale V wyjątek, a mianowicie jako forum dla spraw rozwodowych ustanowiony został sąd cywilny.

W ten sposób rozwody pomiędzy izraelitami lub w ogóle osobami wyznań, nieobjętych wyżej przytoczoną specyfikacją, podlegają sądom okręgowym, które co do zasad wyznaniowych rozwodu obowiązane są trzymać się odpowiednich przepisów kościelnych.

W rzędzie wyznań, niewymienionych w czterech pierwszych rozdziałach prawa o małżeństwie z 1836 r., znajduje się sekta baptystów, czyli t. zw. chrześcian ochrzczonych, zdawałoby się więc, że sprawy rozwodowe baptystów należą do sądów cywilnych.

Tak też pojmowali rzecz małżonkowie M., zamieszkali w Dąbrowicach, gub. lubelskiej, którzy wystąpili przed tamtejszy sąd okręgowy o udzielenie im rozwodu.

Oboje M. należeli niegdyś do kościoła ewangelicko-augsburskiego i nawet obrzęd zaślubin dokonany był w kościele tego wyznania, w Michałkach, w powiecie rypińskim, gubernji płockiej, w 1864-ym r.

Następnie jednak przeszli na baptystów, jak widać ze świadectwa, wydanego im przez starszego predykanta zboru baptystów w Zezulinach, pow. lubartowskim.

Obecnie M., sprzykrzywszy sobie pożycie z żoną, zażądał rozwodu i, jak się rzekło, zwrócił się do sądu okręgowego lubelskiego, który jednakże uznał się w tej materji niekompetentnym i odesłał go do sądu konsystorskiego.

W motywach znajdujemy wzmiankę o ukazie z dnia 20-go lutego 1849-go r., który określił bliżej prawa i obowiązki konsystorzów: ewangelickiego, reformowanego i ewangelicko-augsburskiego.

Między innemi ukaz nadaje konsystorzowi ewangelicko-augsburskiemu prawo rozstrzygania sporów rozwodowych pomiędzy menonistami i hernhutami czyli braćmi morawczykami, nie wspomina jednak o baptystach.

Na tem opierała się obrona interesowanych, zarówno w pierwszej instancji, jak w skardze, podanej do izby sądowej.

Ostatecznie izba sądowa podzieliła zdanie pierwszej instancji i skargę małonków M. oddaliła, nakazując im zwrócenie się do konsystorza ewangelicko-augsburskiego. *E. W.*

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Najprostszy sposób otrzymania bryły lodu, w każdym czasie, procederem chemicznym.

Fabrykacja ta w pewnych okolicznościach może się nawet okazać bardzo przydatną. Potrzebny jest do niej duży, prosty, gliniany dzban z szerokim otworem, lub też jakiś wielki szklanny słój i metalowy cylinder z angielskiej blachy. Wziąć następnie $2\frac{1}{2}$ kilograma miałko utłuczonej soli kuchennej, wsypać ją do słoja lub dzbana i nalać na nią jednocześnie 2 kilogramy kwasu siarczanego 36°. Szybko przemieszawszy sól z kwasem jakąś łopatką, wstawić jednocześnie w ową mieszaninę blaszany cylinder, napełniony wodą, przeznaczoną do zlodowacenia. Cylinder ten należy wpuścić jaknajgłębiej, iżby mieszanina tworzyła z nim jaknajwiększą przestrzeń zetknięcia. Skoro spostrzeżemy, że woda w cylindrze całkiem zamarzła, należy go w tej chwili wydobyć i pogrążyć w ciepłej wodzie, przez co bryła lodu daje się wydobyć w tejże chwili. Operacja cała jest bardzo łatwa i rezultat otrzymuje się dość szybko. Jeden warunek jest jednak konieczny, mianowicie, aby woda, użyta na lód, była przedtem przegotowana i ostudzona. Ponieważ eksperyment ten dokonywa się zazwyczaj w lecie, byłoby pożądanem, żeby mieszanina kwasu i soli, jak i cała operacja, odbywały się w piwnicy przy 10—12 stopniach ciepła. W tych warunkach otrzymuje się lód w 40—50 minut.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla najbiedniejszych.

J. S. rs. 1—W. K. kop. 20.

Na kolonje letnie.

W. W. rs. 2.

— Złożone na moje ręce przez p. A. R. rs. 5, przeznaczam na kolonje letnie. *E. W.*

— W Meranie zebrane na wpis dla ucznia złr. 9 cent. 10 składam. *K. R.*

— Z powodu samowolnego postępowania, za karę składam na cel dobroczynny dla nędzy wyjątkowej rs. 1. *Jadwiga Siejbóg.*

— Talar srebrny z czasów Stanisława Augusta (1775-go r.) złożono w kantorze naszym dla sprzedania więcej dającemu, na rzecz ubogiej osoby.

Nekrologja.

† Dnia 10-go czerwca, to jest w piątek, w kościele powązkowskim odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godzinie **11-ej** zrana, za duszę ś. p. Józefa **Kwapińskiego,** po nabożeństwie nastąpi przeniesienie zwłok do grobu familijnego, na które pozostała żona, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1951—

— We czwartek, to jest dnia 9-go b. m., jako w pierwszą rocznicę śmierci bł. p. Adolfa **Likiernika,** odprawionem będzie o godzinie **11-ej** zrana, na cmentarzu wyznania mojżeszowego, żałobne nabożeństwo, na które pozostała żona, oraz dzieci, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 3—1946

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 7-go czerwca. (*Tel. Ajencji póln.*) — Według wiadomości prywatnych otrzymanych tutaj z Sofji, rejenci bułgarscy nie wniosą na wielkie sobranje kwestji wyboru księcia, lecz zawiadomią tylko sobranje o stanie układów z mocarstwami i o położeniu, w jakiem obecnie znajduje się sprawa bułgarska.

Wiedeń 7-go czerwca. (*Tel. Ajencji póln.*)— Według pogłosek, Austrja ma zamiar utworzyć 38 nowych posterunków żandarmskich na granicy z Rosją.

Budapeszt 7 czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Zalew gwałtowny Cisy poczynił straszliwe spustoszenia. Ludność ledwie życie uniosła, całe mienie stracone.

Szegedyn 7-go czerwca. (*Tel. Aj. póln.*) — Wylew rozszerza się i przyjmuje olbrzymie rozmiary. Wszystkie środki ochronne okazują się bezskutecznemi. Wielu miastom i wioskom grozi nieunikniona zguba.

Berlin 7-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Kreutzzeitung*, rozbierając kwestję pojednania Watykanu z Kwirynałem, wyraża przypuszczenie, że Papież ostatecznie nie będzie żądał zwrotu całego Rzymu.

Berlin 7-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Parlament zgromadził się dzisiaj. Przy obradach nad ustawą o parowcowej komunikacji zamorskiej wniesiono obranie Genui za główną stację śródziemnomorską parowców niemieckich, pełniących służbę pocztową.

Berlin 7-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *National Zeitung* tak pisze o położeniu politycznem: W polityce rosyjskiej daje się odczuć tchnienie pokojowe, objawia się chęć wydobycia z Scylli i Charybdy bułgarskiej. Zdaje się, że Egipt i Afganistan uważane są w tej chwili przez dyplomację rosyjską za przedmiot dogodnej kompensaty za uczynienie przez Anglję odpowiedniego zwrotu w kwestji bułgarskiej.

Berlin 7-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Słychać, że następca tronu wraz z rodziną wyjeżdża w d. 15-ym b. m. do Londynu. Dr. Mackenzie przybywa dzisiejszego wieczoru (wiadomości o nowej konsultacji jego były zatem przedwczesne.

przyp. red.), aby powtórzyć zbadanie gardła u następcy tronu.

Berlin 7-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Ks. Aleksander Battenberg przybył do Kissingen na kurację.

Berlin 7-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Cesarz spał noc dzisiejszą dobrze, nastąpiło wszakże kataralne podrażnienie oka.

Bruksella 7-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) Minister wojny zawarł z fabryką Kruppa w Essen kontrakt o dostawę dział stalowych za 16 miljonów franków.

Konstantynopol 7 czerwca. (*Tel. pr. K. W.*) Przybyły tu dwie osobne deputacje z wyspy Krety, jedna chrześcjańska, druga muzułmańska. W. Porta skłania się do ustępstw w drodze kompromisu.

Konstantynopol 7 czerwca. (*Tel. pr. K. W.*) W. Porta poleciła swoim przedstawicielom u mocarstw, aby czynili dalsze kroki w sprawie bułgarskiej i starali się wywołać wymianę zdań.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Londyn 7-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Na aukcji tutejszej dobre i wysokie gatunki wełny cienkiej utrzymują się bez zmiany; wełna pośledniejsza o pół pensa niżej.

Berlin 7-go czerwca.—I dziś giełda słabo była usposobioną dla wartości rosyjskich, w następstwie czego ruble w tranzakcjach natychmiastowych obniżyły się o 30, a w końcomiesięcznych o 25 fenigów. Pożyczka wschodnia więcej poszukiwana zyskała drobną zwyżkę natomiast listy zastawne cokolwiek niżej notowano. Z wartości spekulacyjnych akcje kredytowe płacono dziś o półtorej marki taniej. Żyto w towarze gotowym o 75 i na dostawę o 50 fenigów niżej.

Berlin 7-go czerwca *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban ros. w tr. nat.	185.60	Akcje kredytowe	461.50
Weksle na Warszawę	185.50	Listy zast. serji I-ej	57.80
Wek. na Peters. krótk.	185.—	Weksle na Lon. krót.	20.35[5]
Wek. na Petersb. dług.	184 10	„ „ dług.	20.31[5]
Bil. ban. ros. na dost.	185.50	Żyto w tow. gotow.	129.75
Wschodnia poż. II em.	58.40	Żyto na jesień	134.25

Kursa z dnia wczorajszegogo: 185.90, 185.70, 185.30, 184.50 185.75, 58.30, 463, 57.90, 130.50, 134.75.

Ceny zboża z dnia 7-go czerwca 1887-go r, na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej. — *Pszenica* wyborowa 122—126. średnia 114—120, ordynaryj. 105—112. *Żyto* wyborowe 75—76, średnie 73—74, ordynaryjne 70—72. *Jęczmień* wyborowy 62—68, średni 50.60, ordynaryjny —.—. *Owies* wyborowy 76—80, średni 68—73, ordynaryjny 63—66. *Gryka* 70—80. *Groch* 70—68—80. —. *Kasza* jaglana wyborowa 80—110. *B. Werner et Comp.*

Z rynków zbożowych.

W Gdańsku dnia 6-go czerwca, usposobienie na pszenicę tak krajową jak i polską bardzo mocne i ceny wyższe. Płacono transito polską ordynaryjną zanieczysczoną i stęchłą 121 f. 138 m., pstrą stęchłą 129 f. 143 m., pstrą mocno zanieczyszczoną 124—125 f. 144 m., 126 f. 145 m., pstrą 125 — 127 f. 147 m., dobrą pstrą 127 f. 150 m., jasno-pstrą 125—126 f. 150 m., wysoko-pstrą 128 f. 152 m., 129 f. 154 m., piękną wysoko-pstrą 131—132 f. 156 m., piękną wysoko-pstrą szklistą 130 f. 157 m., na czerwiec-lipiec 152 m. za tonnę. Żyto bez zmiany, polskie na dostawę transito 89 m. za tonnę. Jęczmień polski transito 101—102 f. 78 m., 103 — 104 f. 80 m., 108 — 109 f. 85 m., 110 f. 90 m.. jasny 111 f. 93 m., 112 f. 100 m. za tonnę. Groch polski transito średni 93 do 94 m., na paszę 88 do 90 m. za tonnę. Lnianka rosyjska wadliwa 97½ marek za tonnę. **W Odesie** dnia 5 czerwca, usposobienie rynku słabe i mało ożywione. Sandomierka biała 115 do 127, lepsza 127 do 132 kop. pud, ozima żółta 114 do 128, lepsza 128 do 136 kop. pud; czerwona 112 do 124, lepsza 124 do 133 kop. pud, besarabska 106 do 118, lepsza 118 do 132 kop. pud, girka 108 do 120, lepsza 120 do 135 kop. pud; żyto 65 do 71, owies 45 do 55, jęczmień 55 do 60, rzepak 135 do 140, kukurydza 60 do 62 kop. pud. **W Londynie** dnia 6-go czerwca, usposobienie na pszenicę mocne. **W Peszcie** dnia 6-go czerwca, pszenica loco słabo, na jesień 8.10—8.11. Owies na jesień 5.79—5.81. **W Paryżu** dnia 5-go czerwca, rynek zbożowy mocno. **W Libawie** dnia 4-go czerwca, żyto słabo 72 kop. pud, owies zniżkowo, litewski 54—55, lepszy 60 kop. pud, wysoki 70 kop. pud.

Sprawozdanie z handlu mąką.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni w handlu mąką na rynku warszawskim ta tylko zaszła zmiana, że zapotrzebowanie gatunków niższych było znacznie większe, co jednakże nie wywołało podwyżki ceny. Na gatunki wyższe popytu brakło, wskutek czego ceny uległy redukcji do 25 kop. na worku. Stan więc handlu mąką jest niepomyślny i młynarzy naszych naraża na straty, tembardziej, że wywóz do Rosji nieco więcej ożywiony niż poprzednio, zmalał do tego stopnia, iż zachodzi obawa, ażeby ceny i tak już niskie, nie spadły jeszcze bardziej. W okresie sprawozdawczym płacono 3/0 rs. 10.25, 10.50, 10.75, 10.87½; 2/0 9.75, 10; 1/0 9.62½, 9.75. № 1 9.25 stosownie do młyna, w którym była wyprodukowaną. Mąkę rosyjską dowożoną tygodniowo w ilości 5 do 6 wagonów, płacono znowu drożej, a mianowicie: 12.50, 12, 11.75, 11.50, 10.75 10.50 wedle numeru i miejsca pochodzenia. Mąka zagraniczna z powodu podniesienia się wartości rubli, pojawiła się znowu na rynku, ceny jej w żądaniu notują 15.50 za 1/0.

JARMARK WEŁNIANY.

Na czas zbliżającego się jarmarku świętojańskiego magistrat urządził, jak zwykle, na placu jarmarcznym trzy wagi miejskie do przeważania dostawianej wełny i do każdej z nich wyznaczył po dwóch urzędników, mianowicie: do pierwszej wagi pp. Sielskiego i Lidera, do drugiej pp. Zdzienickiego i Świderskiego, wreszcie do trzeciej pp. Molgę i Roszkowskiego.

Urzędnicy ci są obowiązani prowadzić oddzielną dla każdej wagi kontrolę osób, zgłaszających się z wełną do przeważania i załatwiać interesantów kolejno.

Gdyby zaś osoba, na którą przyszła kolej, nie była w danej chwili obecną, delegaci mają załatwiać osoby z kolei w dalszym ciągu następujące, ominięty zaś interesant po przybyciu i zameldowaniu się ma pierwszeństwo przed innymi.

Opłata za wagę pobieraną będzie na rzecz miasta w stosunku 2 kop. od puda, a 1 kop. od pół puda, przyczem ułamek, przewyższający 20 f., opłaca się jak cały pud, a mniejszy od 20 f. jak pół puda.

Zgłaszający się do wagi interesant powinien przedstawić delegowanemu urzędnikowi 60-kopiejkową markę dla przyklejenia na świadectwie o wadze wełny.

Bezpośredni nadzór nad ścisłem wykonaniem przez delegowanych urzędników wydanej dla nich instrukcji. p. prezydent miasta powierzył sekretarzowi deputacji jarmarcznej, p. Napoleonowi Cydzikowi.

Kancelarja deputacji jarmarcznej mieścić się będzie przy ul. Żurawiej pod № 43.

Uroczyste otwarcie placu jarmarcznego przez deputację nastąpi w niedzielę, t. j. d. 12-go b. m., o godz. 10-ej zrana, poczem zaczną funkcjonować wagi miejskie i rozpocznie się pobieranie wyżej wspomnianej opłaty na rzecz miasta, tak od wełny przeważanej na wagach miejskich, jak również i bankowych.

Pierwsze posiedzenie deputacji, na którem sporządzony zostanie protokół odbiorczy placu jarmacznego, odbędzie się bezpośrednio po otwarciu takowego, inne zaś, jak zwykle, w pierwszy, drugi i trzeci dzień jarmarku, o godz. 7-ej wieczorem, t. j. 15-go, 16-go, 17-go i 18-go b. m.

Na tych posiedzeniach, oprócz innych spraw, rozpatrywane będą dotyczące jarmarku skargi i pretensje, oraz nieporozumienia, wynikające pomiędzy sprzedającymi, a kupującymi wełnę.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu P. K.*—W *Biblj. najcel. utw.* z dzieł Wiktora Hugo drukowano „Katedrę N. P. paryskiej" w tłomaczeniu Hodiego; cena 1 rs. 35 kop.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 4 i 5 czerwca 1887 roku, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Z Tuły Kiesanowi Polusukowi—z Berlina Jakobs Goldman —z Wadowic Gelbharowi—z Kalisza Heelbharowi—ze Lwowa Grabowskiemu — z Iwangrodu Czajkowskiej — z Lipna Rajcheltowi—z Piotrkowa baronowi Rausz — ze Smorgoni M. Niesenowi dla Szapira—z Buzuluka Korzeniewskiemu—z Pilawy Boczkowiczowi—z Tomaszowa piotr. Masłowiczowej.

Uwaga.—Osoby, życzące sobie odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winne przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

— „**KRAJU**" **petersburskiego nr. 21-y** wyszedł z druku i zawiera:

Artykuł wstępny: Mniemana protekcja przemysłu zachodniego, rozpatrzona na podstawie taryf kolejowych. **Korespondencje „Kraju":** ze Stambułu, przez *Stan. Biernackiego*; z Lublina przez *X. X.*

Sprawy bieżące: „Polen-Debatte" w pruskiej izbie panów. Ograniczenie sądów przysięgłych. W sprawie oficjalistów prywatnych.

Dział polityczny. Z politycznego świata. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy. Pożar „Opery komicznej" w Paryżu.

Z tygodnia. Słowo wstępne. Ziemie i kolonje słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. Kronika powszechna. *Doniesienia.*

Dział ekonomiczny: Cudzoziemcy w Królestwie. Sprawozdanie giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny (rolnictwo; cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacje; finansowość). **Ogłoszenia.**

TREŚĆ „PRZEGL. LITER."

Z rękopisów pośmiertnych Ks. Walerjana Kalinki. Rozdział I. Stosunki europejskie i przygotowania w Warszawie do ustawy 3-go maja.

Krwawa karta z dziejów roku 1846, przez *Wład. Zawadzkiego.*

Adam Asnyk (El...y). Sylwetka krakowska, przez *Jana Zdorę* (dok).

Dusza w powłoce powietrznej. Fantazja naukowa *Kamila Flammariona* (dok).

Przyczynek do biografji Czekanowskiego, przez *F. W.*

Sprawozdania literackie: Smolikowski Seweryn „Studja krytyczne", przez *Ad. Mahrburga.* Carmen Sylva „Jehovah", przez *H. K.*

Kronika naukowa, literacka i artystyczna.

Nowe książki, otrzymane w redakcji „Kraju".

Treść pism.

Bibljografja

ODCINEK.

Bracia Lerche, komedja w trzech aktach *Adama Asnyka.* (dok.)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja 1887 r.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny i minuty)		Przychodzą (godziny i minuty)	
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	6	10 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	10	40 rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	40 po poł.	2	5 po poł
Osobowy 3 klasy	6	55 rano	9	50 wiecz
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	50 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	7	3 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	5	— wiecz.	9	— rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł
Osobowo-miejscowy do Lublina	7	40 rano	10	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.)				
Osobowy	8	— wiecz.	8	4 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	57 po poł.	11	16 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4	— po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	5 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.
Osobowy	8	8 wiecz.	7	49 rano

Pociągi spacerowe.

Na kolei **wiedeńskiej**: do *Skierniewic i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o g. 6, 6 m. 55 i 9 m. 30 rano, oraz 3 m. 40 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godz. 11-ej wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spacowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę ubr dzień przedświąteczny.

Na kolei **terespolskiej**: do *Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9 m. 30 zrana, przychodzić zaś o godz. 9 m. 59 wieczorem.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*— Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 27 Мая (8 Юня 1887 г.

Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)